

Sygn. akt II K 1270/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 marca 2016 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk - Południe w Gdańsku w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Magdalena Czaplińska

Protokolant Anita Grunt

po rozpoznaniu w dniach 15.04.2015 r., 29.06.2015 r., 23.07.2015 r., 08.10.2015 r., 26.11.2015 r., 27.01.2016 r., 02.03.2016 r. sprawy

z oskarżenia prywatnego M. G. (1)

przeciwko **E. B.**, ur. (...) w (...),

córce S. i M. z domu M.

oskarżonej o to, że:

dnia 10 marca 2014 r. w G. przy ul. (...), poprzez szarpanie i uderzenie oskarżycielki prywatnej spowodowała uszkodzenie ciała M. G. (1) w postaci urazu stawu barkowego prawego, co spowodowało naruszenie czynności narządów ciała na czas poniżej 7 dni,

tj. o czyn z art. 157 § 2 k. k.

I. oskarżoną E. B. w ramach zarzucanego mu czynu uznaje za winną tego, że w dniu 10 marca 2014 r. w G. naruszyła nietykalność cielesną M. G. (1) poprzez jej spoliczkanie, wyczerpując znamiona przestępstwa z art. 217 § 1 k. k. oraz na podstawie art. 217 § 2 k. k. odstępuje od wymierzenia kary, albowiem naruszenie nietykalności wywołało wyzywające zachowanie się pokrzywdzonej;

II. na podstawie art. 631 k. p. k. zasądza od oskarżonej E. B. na rzecz oskarżycielki prywatnej M. G. (1) kwotę 100 (stu) złotych tytułem części poniesionych kosztów procesu.

Sygn. akt II K 1270/14

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Nieruchomość położona przy ul. (...) w G. stanowi współwłasność rodziców Z. B. oraz jego kuzynki M. G. (1). Z. B. wraz z rodzicami, bratem i żoną E. zamieszkują w jednej części domu, w drugiej mieszka M. G. (1) z bratem, obie rodziny mają osobne wejścia do swoich mieszkań oraz osobne wjazdy. Pomiedzy M. G. (1) a rodziną B. od wielu lat istnieje konflikt dotyczący korzystania ze wspólnej nieruchomości, której sądowy podział nie został do tej pory przeprowadzony, przy czym stroną prowokującą owe sytuacje konfliktowe jest M. G. (1). Wielokrotnie zdarzało się, że M. G. (1) kierowała wyzwiska i wulgaryzmy pod adresem rodziny B., do E. B. mówiła np. by "poszła się powiesić jak jej matka". Od pewnego czasu z małżonkami B. zamieszkuje ich córka M., która wraz ze swoją córką wróciła ze S..

Dowód: zeznania świadka M. B. - k. 14 - 15 akt 2 Ds. 680/14 PR G. - Ś. w G., k. 104 - 106; zeznania świadka Z. B. - k. 16 -17 akt 2 Ds. 680/14 PR G. - Ś. w G., k. 76- 78; zeznania świadka S. N. - k. 135; zeznania świadka R. P. - k. 145 - 146; opinia sądowo - psychologiczna - k. 113 - 114; wyjaśnienia oskarżonej - k. 61 - 63

W dniu 10 marca 2014 r. około godz. 15.00 M. B. wracała ze sklepu wraz ze swoją półtoraroczną córką Z.. Gdy przechodziła koło części posesji zajmowanej przez M. G. (1), pokrzywdzona (zajęta wówczas odkurzaniem samochodu) powiedziała do niej: "panienka wróciła za chlebem". Gdy M. B. zapytała: "słucham?", M. G. (1) powtórzyła swoje słowa oraz dodała: "ty pilnuj tego bękarta, bo zdechnie jak pierwsze", mając na myśli pierwsze dziecko M. B., które zmarło mając 12 dni. Zdenerwowana M. B. wróciła do domu, rozplakała się i opowiedziała swojej matce, co się stało. E. B. udała się na podwórko do M. G. (1) i spytała ją, dlaczego to robi. Za E. B. na posesję pokrzywdzonej udał się jej mąż Z. B.. Pokrzywdzona nadal była zajęta odkurzaniem samochodu, jednak na widok oskarżonej zostawiła włączony odkurzacz i podeszła bliżej. M. G. (1) używając wulgarnych słów kazała oskarżonej opuścić podwórko, po czym uderzyła ją w twarz. E. B. oddała pokrzywdzonej uderzenie, policzkując ją. Z. B. powiedział do obu kobiet: "uspokójcie się". M. G. (1) zareagowała na to wulgaryzmami, mówiąc do oskarżonej m. in. "idź się powieś, jak twoja matka". E. B. powiedziała do niej, by zostawiła zmarłych w spokoju. Na posesję przyszła również M. B. wraz z córką, Z. B. polecił jej, by wezwała Policję, mówiąc, że mama została uderzona w twarz. M. G. (1) wzięła z ganku miotłę, którą zamachnęła się na oskarżoną. Wówczas M. B. wezwała telefonicznie interwencję Policji. Na miejsce zdarzenia przybyli funkcjonariusze J. Z. i D. M. z I Komisariatu Policji w G., którzy udali się najpierw do mieszkania małżonków B., gdzie M. B. opowiedziała im o zaistniałej sytuacji, a następnie udali się do M. G. (1), po czym wraz z nią wrócili na podwórko rodziny B., gdzie oskarżycielka prywatna poinformowała ich, że to matka zgłaszającej - E. B. uderzyła ją w twarz, wskutek czego ma czerwony policzek, zaś ona słów o zdychaniu dziecka nie powiedziała. Funkcjonariusz powiedział pokrzywdzonej, że jeśli została pobita i czuje się źle, to mogą jechać na obdukcję, ta jednak odmówiła.

Dowód: zeznania świadka M. B. - k. 14 - 15 akt 2 Ds. 680/14 PR G. - Ś. w G., k. 104 - 106; zeznania świadka Z. B. - k. 16 -17 akt 2 Ds. 680/14 PR G. - Ś. w G., k. 76- 78; częściowo zeznania świadka M. G. (1) - k. 1 - 4 akt 2 Ds. 680/14 PR G. - Ś. w G., k. 63 - 64, 74 - 76, 171; opinia sądowo - psychologiczna - k. 113 - 114; wydruk z elektronicznego systemu interwencji - k. 117; kopie notatników służbowych - k. 118 - 132; wyjaśnienia oskarżonej - k. 61 - 63

Podczas przesłuchania na rozprawie oskarżona E. B. nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i wyjaśniła, że 10 marca jej dorosła córka, która wychowuje córeczkę, wracając z L. musiała przechodzić koło posesji pani M. G. (2). Pani G. sprzątała wówczas samochód i powiedziała do niej: „wróciła panienka za chlebem”, ponieważ córka oskarżonej była 3 lata w S., gdzie urodziła dwoje dzieci. Córka oskarżonej zapytała: „co ty kobieto powiedziałaś?”, na co M. G. (2) odpowiedziała jej: „pilnuj tego bękarta, bo ci zdechnie jak to pierwsze”. E. B. wyjaśniła, że jej córka straciła pierwsze dziecko, która zmarło po 12 dniach i jeszcze do dziś przeżywa z tego powodu traumę. Córka wróciła do domu, bardzo płakała, gdy oskarżona spytała ją, co się stało, opowiedziała jej o tym. Wówczas oskarżona poszła do pani M. G. (2) na podwórko i zapytała, dlaczego to robi. Pani G. powiedziała jej : wypier..... z tego podwórka i uderzyła ją w twarz. Oskarżona w obronie własnej oddała jej w policzek, to nie było szarpanie, uszkodzenie barku. W tym momencie przyszedł mąż oskarżonej, który powiedział „uspokójcie się”, zaczęły się wyzwiska ze strony pani G. typu „idź k...., powieś się jak twoja matka”. E. B. zwróciła jej uwagę, by zostawiła zmarłych w spokoju. Przyszła córka oskarżonej ze swoją córeczką i mąż oskarżonej powiedział jej, by wezwała Policję, bo mama została pobita. Tak się stało, Policja przyjechała po 20 minutach. Byli najpierw u nich, córka opowiedziała im, co się stało, potem poszli do pani G. i pani G. w asyście policjantów przyszła do nich na podwórko, gdzie zaczęła mówić, że została spoliczkowana, ma czerwony policzek, nie wspominała o szarpaninie ani że boli ją bark, czy o uszkodzeniu barku. Policjant powiedział, że jeśli czuje się pobita, to mogą jechać na obdukcję, pani G. jednak odmówiła. Odpowiadając na pytania oskarżona podała, że pani G. często ich zaczepiała. E. B. nie chciała mówić o drastycznych przypadkach sprzed kilku lat. Wyjaśniła, że gdy jej córka wróciła, to gdy tylko miały okazję przejść obok siebie, to pani G. śmiała się, wymachiwała rękoma, mówiła coś pod nosem. Podłożem konfliktu jest to, że nie ma podziału wspólnego majątku, jednak to kwestie współwłaścicieli, którymi są rodzice męża oskarżonej. Oni też załatwiają kwestie remontowe. W tym domu mieszka pani G. z bratem oraz teściowie oskarżonej, ona z mężem, córką i wnuczką oraz brak męża. Obie rodziny mają oddzielne wejścia i bramy wjazdowe. Wracając do zdarzenia z dnia 10 marca, oskarżona podała, że gdy ona weszła na posesję, to pani

G. odkurzała samochód. Zostawiła włączony odkurzacz i podeszła bliżej. Od córki wie, że gdy córka przechodziła, to pani G. również odkurzała samochód, ale na widok córki podeszła bliżej i powiedziała jej przytoczone wcześniej słowa. Płot między ich posesjami stoi, ale jest zdewastowany. Wcześniej oskarżycielka była wobec oskarżonej i jej rodziny zaczepna, E. B. prosiła nawet proboszcza, by porozmawiał z panią G., by dała spokój zmarłym. Pani G. jest też w konflikcie z sąsiadami. Tego dnia oskarżona udała się do pani G., by jej wytłumaczyć, że ją może wyzywać, upokarzać, ale niech zostawi jej córkę i wnuczkę w spokoju. Jej córka przyszła z płaczem, błagając, żeby coś zrobiła i poszła tej pani wytłumaczyć, bo zaczyna się jej bać. Spodziewała się, że zostanie zaatakowana, bo pani G. miała już wcześniej takie sytuacje.

wyjaśnienia oskarżonej - k. 61 - 63

Oskarżona E. B. nie była uprzednio karana przez Sąd.

Dowód: dane o karalności - k. 80, 139

Sąd zważył, co następuje:

Sąd ustalił powyższy stan faktyczny na podstawie zeznań świadków M. B., Z. B., S. N., R. P., opinii sądowno - psychologicznej, kopii notatników służbowych, wydruku z elektronicznego systemu interwencji, danych o karalności, wyjaśnień oskarżonej oraz częściowo w oparciu o zeznania świadka M. G. (1) (w zakresie, w jakim zostały one uznane za wiarygodne).

Dokonując ustaleń faktycznych Sąd opierał się na dokumentach ujawnionych w trakcie przewodu sądowego w postaci kopii notatników służbowych, wydruku z elektronicznego systemu interwencji, danych o karalności. Nie budzą one bowiem żadnych wątpliwości, co do rzetelności i autentyczności zgromadzonych w nich informacji. Nadto zostały sporządzone przez uprawnione do tego osoby, przy zachowaniu wymogów przewidzianych w obowiązujących przepisach prawa. Podkreślić również należy, że żadna ze stron nie kwestionowała w toku postępowania prawdziwości, ani wiarygodności żadnego z dokumentów ujawnionych w toku rozprawy. Poczynieniu ustaleń faktycznych nie posłużyła natomiast złożona przez pełnomocnika oskarżycielki prywatnej dokumentacja fotograficzna (k. 148 – 164) oraz informacja z Urzędu Miasta w G. z dnia 21 grudnia 2015 r., albowiem dokumenty te nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

Sąd w pełni dał wiarę opinii sądowno – psychologicznej wydanej w niniejszej sprawie na okoliczność stanu psychicznego świadka M. B., zdolności postrzegania i odtwarzania spostrzeżeń. Opinia ta jest bowiem jasna, pełna i nie budzi wątpliwości co do wiedzy i bezstronności sporządzającego ją biegłego.

Jako w pełni wiarygodne Sąd ocenił zeznania **M. B.**. Oczywiście dokonując oceny zeznań tego świadka Sąd miał pełną świadomość, że - będąc córką oskarżonej - miała ona interes w przedstawieniu przebiegu inkryminowanego zdarzenia w sposób korzystny dla jej matki, jednak sama okoliczność pokrewieństwa tego świadka z oskarżoną nie może skutkować automatycznym zanegowaniem jej zeznań, a powinna spowodować jedynie wyjątkowo skrupulatną ich ocenę. Oceniając zeznania M. B. Sąd miał na uwadze w szczególności treść opinii sądowno - psychologicznej odnośnie tego świadka, w której wskazano m. in., że jej wypowiedzi były logiczne, prawidłowo umiejscowione w czasie i kontekście, zawierające liczne szczegóły. Świadek odtwarzał wypowiedzi, przyznawał się do niepamięci, opisywał stany emocjonalne swoje i innych uczestników zdarzenia. W trakcie relacji wielokrotnie, spontanicznie uzupełniał wypowiedzi wydarzeniami z przeszłości. Szczegółowo opisywał relacje przestrzenne i usytuowanie poszczególnych osób w trakcie zdarzenia. W ocenie biegłej, M. B. w sposób prawidłowy postrzega, zapamiętuje i odtwarza spostrzeżenia, jej wypowiedzi są płynne, fakty przedstawione w sposób logiczny i spójny, stan emocjonalny koreluje z treścią wypowiedzi.

Sąd miał na uwadze, że jeśli chodzi o wydarzenie bezpośrednio poprzedzające inkryminowane zajście, tj. rozmowę M. B. z M. G. (1), w trakcie odkurzania przez oskarżycielkę prywatną samochodu, to brak było postronnych świadków tego zdarzenia, niezaangażowanych w rodzinny konflikt. Jednak mając na uwadze zachowanie M. B. po jej powrocie

do domu, bezpośrednio po tej rozmowie (jej silne wzburzenie, zdenerwowanie, płacz - którą to reakcję potwierdzili zarówno E. B., jak i Z. B.), trudno uznać za wiarygodną wersję wydarzeń przedstawioną przez M. G. (1), jakoby powiedziała ona jedynie do M. B., że ma "spadać" (k. 63) i by to te słowa spowodowały tak gwałtowną reakcję córki oskarżonej. Zauważyć również należy, że - jak wynika z zeznań S. N. - oskarżycielce prywatnej niejednokrotnie zdarzało się używać określenia "bękart" w odniesieniu do wnuczki oskarżonej, co również potwierdza wersję wydarzeń przedstawioną przez M. B.. Jeśli chodzi natomiast o sam przebieg inkryminowanego zdarzenia, to M. B. szczerze przyznała, że nie była jego naocznym świadkiem od samego początku, ponieważ przybyła na podwórko M. G. (1) w jakiś czas po swoich rodzicach i dowiedziała się wówczas od swego ojca, że oskarżycielka prywatna uderzyła jej matkę w twarz. Podała również, że ojciec polecił jej, by wezwała Policję oraz że M. G. (1) wzięła z ganku miotłę, którą zamachnęła się na jej matkę.

Zeznania M. B. w zakresie dotyczącym przebiegu zdarzenia z dnia 10 marca 2014 r. znalazły pełne potwierdzenie w uznanych za w pełni wiarygodne relacjach Z. B. i E. B., wydruku z elektronicznego rejestru interwencji, kserokopiach notatników służbowych interweniujących funkcjonariuszy Policji, a jeśli chodzi o konflikt istniejący pomiędzy rodziną B. a M. G. (1) - również w zeznaniach S. N. i R. P.. Mając na uwadze wszystkie wskazane powyżej okoliczności, Sąd uznał, że zeznania M. B. w pełni zasługują na nadanie im waloru wiarygodności.

Z podobnych przyczyn Sąd jako w pełni wiarygodne ocenił zeznania **Z. B.**. Sąd miał na uwadze (podobnie jak w przypadku zeznań M. B.), że świadek ten - będący mężem oskarżonej - miał interes w przedstawieniu przebiegu inkryminowanego zdarzenia w sposób korzystny dla swojej żony, jednak sama ta okoliczność nie może skutkować automatycznym zanegowaniem jego zeznań, a powinna spowodować jedynie wyjątkowo skrupulatną ich ocenę. Zdaniem Sądu, pomimo niewątpliwego osobistego zaangażowania w rodzinny konflikt z M. G. (1), świadek ten starał się przedstawić przebieg zdarzenia z dnia 10 marca 2014 r. w sposób możliwie obiektywny, nie dążąc przy tym do umniejszenia stopnia winy swojej żony ani też przerzucenia całego ciężaru odpowiedzialności za opisywane zdarzenie na oskarżycielkę prywatną. Do takiego wniosku uprawnia przede wszystkim fakt, że Z. B. w toku całego postępowania konsekwentnie i szczerze przyznawał, że w trakcie inkryminowanego zdarzenia jego żona nie była stroną całkowicie bierną i że na uderzenie jej w twarz przez M. G. (1) zareagowała również ją policzkując. Zdaniem Sądu, fakt ten niezbicie świadczy o szczerości zeznań tego świadka, który - mając niewątpliwie świadomość, że spoliczkowanie innej osoby stanowi przestępstwo naruszenia nietykalności cielesnej (przypomnieć należy, że oskarżona E. B. korzysta w niniejszej sprawie z pomocy obrońcy z wyboru, który zapewne uświadomił jej i jej rodzinie ten fakt), mimo to nie zataił tej okoliczności i konsekwentnie podawał ją w swoich zeznaniach. Sąd miał na uwadze również, że Z. B. w swych spontanicznych zeznaniach (vide: k. 76) ograniczył się wyłącznie do zrelacjonowania przebiegu zdarzenia z dnia 10 marca 2014 r., nie odnosząc się w ogóle do kwestii konfliktu istniejącego między jego rodziną a M. G. (1), jakby nie chcąc nadmiernie eksponować tego wątku. O istnieniu konfliktu, jego przyczynach i przebiegu świadek opowiedział dopiero odpowiadając na szczegółowe pytania pełnomocnika oskarżycielki prywatnej i obrońcy oskarżonej (vide: k. 77 - 78).

Zeznania Z. B. w zakresie dotyczącym przebiegu zdarzenia z dnia 10 marca 2014 r. znalazły pełne potwierdzenie w uznanych za w pełni wiarygodne relacjach M. B. i E. B., wydruku z elektronicznego rejestru interwencji, kserokopiach notatników służbowych interweniujących funkcjonariuszy Policji, a jeśli chodzi o konflikt istniejący pomiędzy rodziną B. a M. G. (1) - również w zeznaniach S. N. i R. P.. Mając na uwadze wszystkie wskazane powyżej okoliczności, Sąd uznał, że zeznania Z. B. w pełni zasługują na nadanie im waloru wiarygodności.

Poczynieniu ustaleń faktycznych w sprawie nie posłużyły zeznania **K. H. (1)**. Świadek ten, będący proboszczem parafii, do której należą M. G. (1) i E. B., zna obie kobiety jako swoje parafianki K. H. podał, że nigdy nie był świadkiem żadnych relacji między nimi, a o istniejącym konflikcie wie jedynie ze słyszenia.

Sąd nie oparł również ustaleń faktycznych na zeznaniach **B. F., S. M. (1) i T. F.**. Wymienione osoby, zawnioskowane przez oskarżycielkę prywatną, będące jej znajomymi (B. F. i S. M.) bądź krewnymi (T. F.), nie były naocznymi świadkami nie tylko inkryminowanego zdarzenia z dnia 10 marca 2014 r., ale także jakichkolwiek sytuacji konfliktowych między pokrzywdzoną a rodziną B., znając ich przebieg tylko i wyłącznie z relacji M. G. (1). Dlatego też,

wobec faktu, iż świadkowie ci nie posiadali jakiegokolwiek bezpośredniej wiedzy na temat inkryminowanych wydarzeń, Sąd nie poczynił ustaleń faktycznych na podstawie ich relacji, które stanowiły tylko i wyłącznie odzwierciedlenie przedstawionej im relacji oskarżycielki prywatnej.

Poczynieniu ustaleń faktycznych nie posłużyły także zeznania **S. M. (3)**, który nie był naocznym świadkiem ani inkryminowanego zdarzenia z dnia 10 marca 2014 r., ani jakichkolwiek sytuacji konfliktowych między pokrzywdzoną a rodziną B.. Świadek ten zeznawał na okoliczność jego kontaktów z oskarżycielką prywatną, które miały jednak miejsce ponad 20 lat temu, gdy S. M. - zaprzyjaźniony z bratem M. G. (1) - bywał w ich domu.

Jako w pełni wiarygodne Sąd ocenił zeznania **R. P. i S. N.**. Wymienione osoby nie były wprawdzie naocznymi świadkami zdarzenia z dnia 10 marca 2014 r., jednak ich relacje dotyczyły konfliktu istniejącego pomiędzy M. G. (1) a rodziną B., przy czym jednak - w przeciwieństwie do świadków wnioskowanych przez oskarżycielkę prywatną, tj. B. F., S. M. (1) i T. F. - opisywali oni tylko i wyłącznie zdarzenia, które znali z autopsji, a nie z opowieści innych osób.

I tak R. P. zeznał, że gdy pomagał Z. B. naprawiać dach, M. G. (1) zaczęła im robić zdjęcia, filmować, używając przy tym wulgarnych słów wobec E. B. i jej córek. Obrażliwych słów używała także pod adresem ich wnuczki, określając ją m. in. "małym bękartem". Świadek ocenił oskarżycielkę prywatną jako osobę agresywną z natury, dodając, że E. B. nie jest osobą nerwową, podobnie jak jej mąż i córki. Podkreślił, że nie był nigdy świadkiem niewłaściwego zachowania oskarżonej w stosunku do M. G. (1).

Z kolei S. N. - siostra E. B. - zeznała, że relacje między oskarżoną a oskarżycielką prywatną nigdy nie były dobre, M. G. (1) nie lubiła jej siostry, odkąd ta wprowadziła się na ul. (...), tj. od ponad 30 lat, nieustannie kierowała pod jej adresem wulgaryzmy, mówiła też często "idź się powieś, jak twoja mama", mówiła o niej: "kurwa, dziwka". O dzieciach mówiła "bękart". Świadek oraz rodzina B. starali się nie wchodzić jej w drogę, unikali kontaktów z nią. Odnośnie zdarzenia z dnia 10 marca 2014 r., S. N. podała, że zna jego przebieg z relacji siostry, która opowiedziała jej o tym telefonicznie dwa dni później. Latem 2014 roku była świadkiem, jak jej szwagier naprawiał dach, a M. G. (1) w tym czasie krzyczała na nich, robiła zdjęcia, a na zwróconą jej przez siostrzenicę świadka uwagę odpowiedziała: "weź się powieś".

Oceniając zeznania wskazanych powyżej świadków, tj. R. P. i S. N., Sąd miał na uwadze, że były one spójne, logiczne, konsekwentne oraz zgodne z pozostałym materiałem dowodowym (w szczególności zeznaniami Z. B., M. B. oraz wyjaśnieniami oskarżonej). Świadczyli oni konsekwentnie o oddzieleniu sytuacji, w których uczestniczyli osobiście od tych, które znali jedynie z relacji rodziny B., starając się przedstawić zaistniałe zdarzenia w sposób obiektywny i bezstronny. Mając na uwadze powyższe okoliczności, Sąd ocenił zeznania wymienionych świadków jako w pełni wiarygodne.

Zeznania **M. G. (1)** Sąd uznał za wiarygodne jedynie w niewielkim zakresie, w jakim znajdują one potwierdzenie w pozostałym wiarygodnym materiale dowodowym - tj. co do faktu jej rozmowy z M. B. w dniu 10 marca 2014 r. na podwórku oskarżycielki prywatnej, która była wówczas zajęta odkurzaniem samochodu (ale nie co do przebiegu tej rozmowy i użytych przez M. G. słów, o czym była mowa w powyższych rozważaniach) oraz co do faktu późniejszego przybycia na użytkowaną przez nią część posesji E. B., Z. B. i M. B.. Sąd nie dał natomiast wiary zeznaniom M. G. (1), jakoby oskarżona po przybyciu na jej podwórko uderzyła ją w twarz i zaczęła ją szarpać, potrząsając za ramiona, na co oskarżycielka prywatna jej oddała. W tym zakresie zeznania tego świadka pozostają w całkowitej sprzeczności z uznanymi za w pełni wiarygodne relacjami M. B., Z. B. oraz E. B., którzy zgodnie podali, że oskarżona jedynie spoliczkowała oskarżycielkę prywatną (w reakcji na wcześniejsze uderzenie jej przez M. G. (1) w twarz). Zauważyć należy, że taki przebieg zdarzenia potwierdza również obiektywny dowód w postaci wpisu w notatniku służbowym sierżanta sztabowego J. Z., tj. funkcjonariusza Policji, który przybył na interwencję. Funkcjonariusz ten zapisał w swoim notatniku, że M. G. (1) poinformowała go, że to matka zgłaszającej (czyli E. B.) uderzyła ją w twarz (vide: 123). Brak jest jakiegokolwiek wzmianki, by oskarżycielka prywatna skarżyła się na szarpanie jej przez oskarżoną i wywołany tym faktem uraz barku, a wysoce nieprawdopodobne wydaje się, by przemilczała ona tak istotną okoliczność, będącą przedmiotem wniesionego przez nią prywatnego aktu oskarżenia. Podkreślić także należy, że M. G. (1) – mimo rzekomo odniesionego urazu - odmówiła udania się na badanie lekarskie z funkcjonariuszami Policji, mimo że ci

pouczyli ją o takiej możliwości. Także świadkowie Z. B. i M. B. oraz oskarżona E. B. zgodnie podali, że M. G. (1) mówiła przybyłym na miejsce zdarzenia funkcjonariuszom Policji jedynie o uderzeniu jej przez oskarżoną w twarz, nie wspominała o żadnym urazie barku.

Podkreślić należy, że wersji wydarzeń przedstawionej przez M. G. (1) nie potwierdzają także sporządzone w sprawie opinie sądowo – lekarskie, których wiarygodności (podobnie, jak i dokumentacji medycznej, na podstawie której zostały sporządzone) Sąd w żadnej mierze nie kwestionuje. W pierwszej wydanej w sprawie opinii sądowo – lekarskiej z dnia 20 marca 2014 r. (k. 10 akt 2 Ds. 680/14 PR G. – Ś. w G.) biegły podał, że obrażenia, jakie stwierdzono 14 marca 2014 r. u M. G. (1) (tj. uraz okolicy stawu barkowego prawego) spowodowały naruszenie czynności narządu ciała (ruchu) na czas nie dłuższy niż siedem dni. Zdaniem biegłego, uraz ten mógł powstać zarówno w wyniku pobicia, szarpaniny, jak również w innych okolicznościach nie podanych w aktach sprawy. Podobnie w opinii sądowo – lekarskiej z dnia 14 maja 2015 r. (k. 39 akt 2 Ds. 680/14 PR G. – Ś. w G.), wydanej na podstawie obszerniejszej dokumentacji medycznej, biegły podał, że obrażenia, jakie stwierdzono 14 marca 2014 r. u M. G. (1) (tj. uraz okolicy stawu barkowego prawego, uszkodzenie stożka rotatorów prawego) spowodowały naruszenie czynności narządu ciała (ruchu) na czas nie dłuższy niż siedem dni. Zdaniem biegłego, uraz ten mógł powstać zarówno w wyniku pobicia, szarpaniny, jak również w innych okolicznościach nie podanych w aktach sprawy. Także w wydanej na rozprawie ustnej opinii uzupełniającej biegły W. M. podał, że takie uszkodzenia ciała, jak stwierdzone u pokrzywdzonej, mogły powstać także w wyniku pracy fizycznej i przeciążenia kończyny, co mogło spowodować wysięk w stawie barkowym, obrzęk i uszkodzenie rotatorów. Sąd miał w tym względzie na uwadze, że jak wynika z zeznań przesłuchanych świadków oraz wyjaśnień oskarżonej, M. G. (1) wykonywała na swojej posesji ciężkie prace porządkowe, w tym np. wycinanie drzew piłą spalinową, co - jak podała M. B. (k. 106) – miało miejsce także dzień czy dwa po zdarzeniu, a zatem wysoce prawdopodobnym jest, że ów uraz barku oskarżycielki prywatnej powstał już po inkryminowanym zdarzeniu z dnia 10 marca 2014 r., w wyniku podejmowanych przez nią ciężkich prac fizycznych. Taką wersję wydarzeń potwierdza również fakt, że M. G. (1) udała się do lekarza w związku z obrażeniami, jakich rzekomo doznała 10 marca 2014 r., dopiero dnia 14 marca 2014 r. (k. 5 akt 2 Ds. 680/14 PR G. – Ś. w G.).

Jako w pełni wiarygodne ocenił Sąd wyjaśnienia oskarżonej **E. B.**. Zdaniem Sądu, starała się ona przedstawić przebieg zdarzenia z dnia 10 marca 2014 r. w sposób możliwie obiektywny, nie dążąc przy tym do umniejszenia stopnia swojej winy ani też przerzucenia całego ciężaru odpowiedzialności za opisywane zdarzenie na oskarżycielkę prywatną. Do takiego wniosku uprawnia przede wszystkim fakt, że E. B. szczerze podała, że w trakcie inkryminowanego zdarzenia nie była stroną całkowicie bierną i że na uderzenie jej w twarz przez M. G. (1) zareagowała również ją policzkując. Zdaniem Sądu, fakt ten niezbicie świadczy o szczerości relacji oskarżonej, która - mając niewątpliwie świadomość, że spoliczkowanie innej osoby stanowi przestępstwo naruszenia nietykalności cielesnej - mimo to nie zataiła tej okoliczności, zwłaszcza że (poza pokrzywdzoną) jedynym naocznym świadkiem zdarzenia był przecież jej mąż, który mógłby w swych zeznaniach (na jej prośbę) potwierdzić przedstawioną przez nią nieprawdziwą wersję wydarzeń albo też skorzystać z prawa do odmowy złożenia zeznań. Sąd miał na uwadze również, że oskarżoną w swoich spontanicznych wyjaśnieniach (vide: k. 61) ograniczyła się wyłącznie do zrelacjonowania przebiegu zdarzenia z dnia 10 marca 2014 r., nie odnosząc się w ogóle do kwestii konfliktu istniejącego między jej rodziną a M. G. (1), jakby nie chcąc nadmiernie eksponować tego wątku (o czym świadczy np. jej zdanie: "nie będę mówiła o drastycznych przypadkach kilka lat temu" - k. 61). O istnieniu konfliktu, jego przyczynach i przebiegu oskarżona opowiedziała dopiero odpowiadając na szczegółowe pytania Sądu i obrońcy oskarżonej (vide: k. 61 - 63).

Wyjaśnienia oskarżonej w zakresie dotyczącym przebiegu zdarzenia z dnia 10 marca 2014 r. znalazły pełne potwierdzenie w uznanych za w pełni wiarygodne relacjach M. B. i Z. B., wydruku z elektronicznego rejestru interwencji, kserokopiach notatników służbowych interweniujących funkcjonariuszy Policji, a jeśli chodzi o konflikt istniejący pomiędzy rodziną B. a M. G. (1) - również w zeznaniach S. N. i R. P.. Mając na uwadze wszystkie wskazane powyżej okoliczności, Sąd uznał, że wyjaśnienia oskarżonej w pełni zasługują na nadanie im waloru wiarygodności.

Zdaniem Sądu, zgromadzony w sprawie i omówiony powyżej materiał dowodowy nie pozwala na przypisanie oskarżonej E. B. sprawstwa zarzucanego jej czynu, tj. przestępstwa z art. 157 § 2 k. k. Jak wynika z poczynionych ustaleń faktycznych, E. B. w dniu 10 marca 2014 r. dopuściła się jedynie spoliczkowania oskarżycielki prywatnej (w reakcji na

wcześniejsze uderzenie jej w twarz przez M. G. (1)), nie miało natomiast miejsca szarpanie i uderzanie pokrzywdzonej, w wyniku którego miałyby ona doznać urazu okolicy stawu barkowego prawego i naruszenia czynności narządów ciała na czas poniżej 7 dni. Natomiast spoliczkowanie M. G. (1) przez E. B., które było w sprawie bezsporne i do którego oskarżona szczerze się przyznawała, wyczerpuje znamiona innego czynu ściganego z oskarżenia prywatnego, tj. przestępstwa naruszenia nietykalności cielesnej z art. 217 § 1 k. k. i z tego też przepisu Sąd zakwalifikował czyn oskarżonej. Jednocześnie Sąd uznał, że owo naruszenie nietykalności cielesnej zostało wywołane wyzywającym zachowaniem się pokrzywdzonej i na podstawie art. 217 § 2 k. k. odstąpił od wymierzenia kary. Należy przypomnieć, że zdarzenie z dnia 10 marca 2014 r. zostało w całości sprowokowane przez M. G. (1). Oskarżycielka prywatna najpierw skierowała bardzo wulgarne słowa do M. B., dotyczące jej zmarłego dziecka. W reakcji na lży i zdenerwowanie swojej córki na posesję M. G. (1) przybyła E. B., która jednak - co należy podkreślić - nie zjawiała się tam z zamiarem siłowego, fizycznego odwetu, a jedynie w celu porozmawiania i poproszenia oskarżycielki prywatnej, by „zostawiła zmarłych w spokoju”. Na te wyważone słowa M. G. (1) ponownie zareagowała agresywnie i używając wulgarnych słów kazała oskarżonej opuścić podwórkę, po czym uderzyła ją w twarz. E. B. oddała pokrzywdzonej uderzenie, policzkując ją. Sąd w żadnej mierze nie usprawiedliwia oskarżonej, albowiem nie budzi wątpliwości, że jej czyn wypełnił znamiona przestępstwa z art. 217 § 1 k. k., jednak mając na uwadze całokształt zdarzeń z tego dnia, reakcja E. B., będącej matką i babcią i podejmującej interwencję w obronie swoich najbliższych, z czysto ludzkiego punktu widzenia wydaje się zrozumiała, natomiast zachowanie M. G. (1) ocenić należy jako moralnie naganne. Na marginesie należy zauważyć należy, że w razie wniesienia wzajemnego aktu oskarżenia (co jednak w przedmiotowej sprawie nie miało miejsca), Sąd również M. G. (1) uznałby za winną popełnienia czynu z art. 217 § 1 k. k. Odnośnie argumentu E. B., że policzkując pokrzywdzoną działała ona w obronie koniecznej, należy przypomnieć, że w myśl art. 25 § 1 k. k., obrona konieczna polega na odparciu bezpośredniego, bezprawnego zamachu, tymczasem spoliczkowanie przez nią M. G. (1) nastąpiło już po zakończeniu zamachu (tj. po uderzeniu jej w twarz przez oskarżycielkę prywatną), a zatem nie może być tu mowy o odpieraniu zamachu.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 631 k. p. k. i obciążył oskarżoną poniesionymi przez oskarżycielkę prywatną kosztami procesu tylko częściowo, tj. w kwocie 100 złotych.